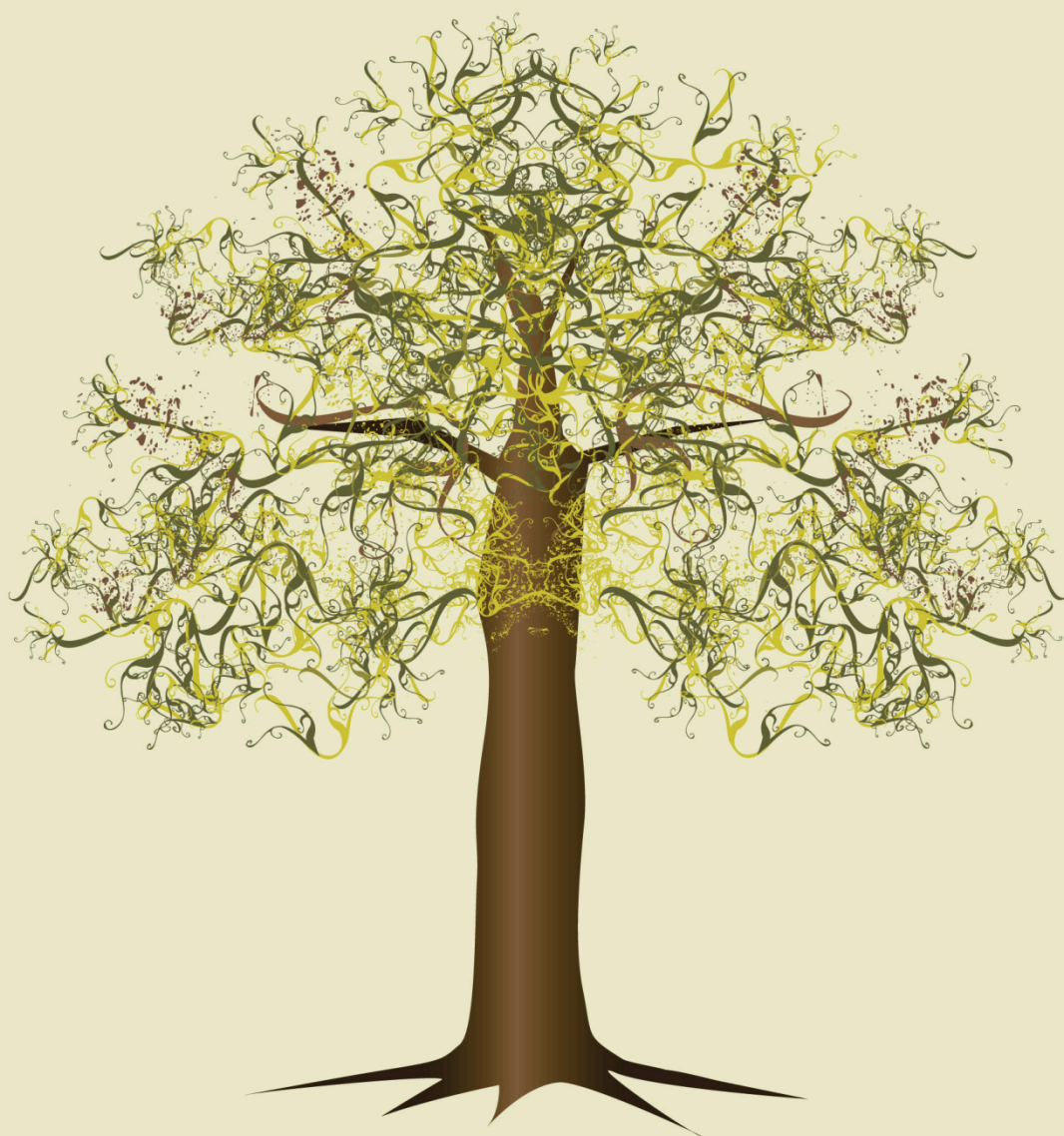


HISTORIA PEWNEJ RODZINY  
Z POWIATU MIELECKIEGO  
CZYLI O RODZINIE KOŚCIELNYCH  
ZE WSI SZYDŁOWIEC



Wydawnictwo Rodzinne

Mielec, 03.12.2010 r.

**Szanowna Pani**  
**Elżbieta Zwolińska**

Muzeum Regionalne w Mielcu dziękuje pięknie za przekazanie w darze do naszych zbiorów dokumentów związanych z rodziną Kościelnych z Szydłowca koło Mielca. Cieszymy się niezmiernie, że to właśnie nasza placówka stała się miejscem, w którym zostały one złożone.

Cały zbiór, niezwykle cenny ze względu na jednolity charakter (historia konkretnej rodziny), wzbogaca nasze archiwum historyczne. Dokumenty znajdujące się w nim, związane z historią naszego regionu, służyć będą nam, muzealnikom, ale i wielu zainteresowanym chcącym dogłębniej zapoznać się z lokalną historią. Dzięki ich treści lepiej zrozumiemy procedury prawne obowiązujące jeszcze w Galicji wchodzącej w skład cesarsko-królewskich Austro-Węgier oraz w latach II Rzeczypospolitej Polskiej. Stanowiąc będą one źródło informacji o działających w regionie kancelariach notarialnych (m.in. Kosińskiego i Leszczyckiego), ale i urzędnikach poszczególnych instytucji (m.in. o geometrze Michale Meraku). Pozwolą na skojarzenie pewnych faktów, które do tej pory umykały nam z pola widzenia. Ponadto pojedyncze dokumenty lub ich fragmenty z pewnością posłużą jako materiał ilustracyjny do tekstów zamieszczanych na łamach wydawanego przez naszą placówkę muzealną „Rocznika Mieleckiego”.

Korzystanie ze zbioru ułatwi niewątpliwie opracowanie Pani autorstwa, przedstawiające historię rodziny w oparciu o przekazane dokumenty, będące również świetnym przewodnikiem po całości. Owo opracowanie uświadamia ponadto, jaką siłę ma rodzina i jej zakotwiczenie na wsi, na ziemi-ojcowiznie, stanowiącej podstawę jej bytu. Ukazuje także poczucie przynależności rodziny Kościelnych do szydłowieckiej wspólnoty wiejskiej, umiłowanie ziemi oraz lojalność w stosunku do miejsca, z którego wyszło się na świat.

Dziękując jeszcze raz za przekazane do naszych zbiorów dokumenty, chcemy również podkreślić profesjonalne uporządkowanie oraz opracowanie darowanych materiałów, co zdarza się niezmiernie rzadko w przypadku darczyńców.

Z poważaniem

**Z-ca Dyrektora**  
Samorządowego Centrum Kultury  
w Mielcu  
d/s Muzeum  
*dr Zbigniew Skrzypczak*

## Spis treści

---

Moja rodzina, moi przodkowie. Mea familia, mei maiores.....	4
Wstęp.....	6
Wieś Szydłowiec.....	7
Zagroda rodziny Kościelnych w Szydłowcu.....	8
Rodzina Kościelnych.....	10
Bartłomiej i Teresa Kościelni (dokumenty 1–11) .....	11
Adam i Katarzyna Kościelni (dokumenty 12–32).....	15
Rodzina Katarzyny Kościelnej (dokumenty 33–47) .....	21
Rodzeństwo Maria i Stanisław Kościelni (dokument 48) .....	25
Zakończenie.....	28

Opracowała córka Antoniego Kościelnego, wnuczka Adama i Katarzyny Kościelnych –  
Elżbieta Zwolińska. Przy oprawie graficznej pomagała wnuczka Franciszki Wojciechowskiej,  
prawniczka Adama i Katarzyny Kościelnych – Justyna Grygiel-Bednarczyk.

## Moja rodzina, moi przodkowie. Mea familia, mei maiores

---

Umarli najukochańsi, gdy przebrnę przez wężowiska i ciernie i pnące,  
Przez całą puszcę szarpiącą, syczącą i wrogą  
i nareszcie, po latach tęsknoty, z wami się połączę,  
ostatnia z waszych bliskich, tutaj nie powstrzymana przez nikogo.  
Umarli moi, rodzice nieznajomi, poważni przodkowie,  
dziadku promienisty, praojcie bohaterze,  
niech, kiedy spotkam was witających mnie głowa przy głowie,  
znajdę u was tę miłość, w którą wierzyłam i wierzę,  
której szukałam wśród twarzy i dłoni głosów.

*Kazimiera Iłakowiczówna*

**M**oja rodzina, moi przodkowie: żyli na polskiej ziemi, która od lat 70. XVIII wieku była niszczona przez wrogie mocarstwa i raniona przez wojny, powstania, represje. Ich życie wpisuje się w trudną historię i bogatą kulturę mojej Ojczyzny.

Pisząc tę opowieść, pragnę przekazać przywiązanie i dumę z rodzinnych korzeni, z tego, że moi przodkowie – nasi przodkowie – byli katolikami. Ich świat wartości wynikał ze świętej wiary katolickiej, którą przekazywano z pokolenia na pokolenie. Źródłem, z którego nasi przodkowie czerpali siłę do zmagania się z trudnym życiem, z cierpieniem, był pokorny stosunek do Pana Boga. Jakaż wdzięczność i szacunek należy się im od nas za to dziedzictwo! Pragnę zachęcić do wysiłku poznania Mszy św. wszech czasów (tzw. trydenckiej), katechizmu tradycyjnego, dzieł wielkich świętych, krótko mówiąc – wszystkiego tego, czym żyli ci, którzy byli przed nami.

Pragnę przekazać dumę z tego, że nasi przodkowie byli Polakami. Wybitny filozof, prof. Wincenty Lutosławski, tak definiuje polskość: „Do polskiego narodu należą spolszczeni Niemcy, Tatarzy, Ormianie, Cyganie, Żydzi, jeśli żyją dla wspólnego ideału Polski. Murzyn lub czerwono-skóry może zostać prawdziwym Polakiem, jeśli przyjmie dziedzictwo duchowe polskiego narodu,

zawarte w jego literaturze, sztuce, polityce, obyczajach, i jeśli ma niezłomną wolę przyczynienia się do rozwoju bytu narodowego Polaków”.

Pragnę zachęcić do pokochania historii Polski, pogłębiania jej znajomości, również w powiązaniu z miejscami, w których żyli i umierali przodkowie. Jest to wszystko niezbędne do refleksji nad wartościami, które mamy obowiązek przekazać swoim dzieciom. Bez tego wysiłku zniszczymy dziedzictwo, jakie otrzymaliśmy od poprzednich pokoleń, a bez pamięci o przeszłości nie ma przyszłości.

Pamięć o silnych wiarą pokoleniach przodków uświadamia nam prawdę, którą święta Urszula Ledóchowska wyraziła słowami: „Mój kraj jest tak przedziwnie piękny, że czy kto chce, czy nie, musi go kochać!... Jesteś nieśmiertelny kraju moich przodków, Ojczyzno ukochana, Polsko moja!”



## Wstęp

---

W obecnych czasach ujednoczenia życia w niemal każdym jego wymiarze u wielu osób rodzi się pragnienie poznania dziejów rodzinnych i w ten sposób zachowania własnej tożsamości i odrębności. W tym celu poszukują przodków i tworzą drzewa genealogiczne. Rezultaty takich poszukiwań dają wiedzę interesującą nie tylko dla członków danej rodziny, ale mogą również stanowić źródło cennych informacji dla innych. Właśnie z tych powodów powstała niniejsza opowieść.

Na strychu rodzinnego domu Kościelnych we wsi Szydłowiec w pow. Mielec przechowano dokumenty sądowe, notarialne, ubezpieczeniowe i podatkowe (najstarszy z 1871 r.), które nie tylko zawierają informacje o historii rodziny, ale stanowią też bogate źródło wiedzy o czasach, z których pochodzą, o sprawności organów sądowych i administracyjnych, o czytelności języka urzędowego, obowiązujących środkach płatniczych itp., przede wszystkim zaś świadczą o zaradności mieszkańców wsi, którzy – mimo że niewykształceni, z utrudnionym dojazdem do Mielca z powodu braku utwardzonej drogi – potrafili sprawnie kupować, sprzedawać i dzielić się ziemią, a nawet starać się o prawidłowe wymierzanie opłat i podatków. Dokumenty te opisują poniżej, przedstawiając również na ich podstawie historię rodziny Kościelnych.

W dokumentach sporządzonych przed 1919 r. nazwy urzędów państwowych poprzedzano skrótem „c.k.”, oznaczającym organ cesarsko-królewski; skrót ten pochodził od tytułu władcy, który był cesarzem Austrii i zarazem (od 1867 r.) królem Węgier. Od końca XVIII wieku do 1918 r. Szydłowiec był bowiem pod zaborem austriackim.

Warto zwrócić uwagę na redakcję dokumentów, wyrażającą szacunek dla adresatów, m.in. przez poprzedzenie nazwiska osoby żyjącej wyrazem „pan”, a osoby zmarłej skrótem „śp.” (‘świętej pamięci’), a także na używanie tradycyjnej formy nazwisk żeńskich, np. Duraczowa to żona Duracza, Cyranówna – córka Cyrana itp.

Daty narodzin, ślubów i zgonów podano według zapisów w księgach parafialnych z Ostrowów Tuszowskich.

## Wieś Szydłowiec

---

**D**wanaście kilometrów na wschód od Mielca, między ścianami sosnowego lasu (pozostałości Puszczy Sandomierskiej), na prostokątnym plastrze pól i łąk przysiadły chłopskie zagrody. To właśnie Szydłowiec. Wieś rozpoczyna się od źródeł strumienia, wśród piaszczystego wzniesienia, idąc w kierunku Przyłęka, a kończy na szerokich łąkach, u granic Chyków Dębiaków (obecnie: Dębiaki) i Woli Chorzelowskiej. Potok – o nazwie takiej, jak wieś, a więc Szydłowiec, lewy dopływ Babułówki (przez miejscowych nazywanej Babułówką), która z kolei, płynąc przez Baranów Sandomierski, wpada do Wisły – wije się przez wieś na całej jej długości. Mieszkańcy nazywają go „rzeką”, być może pamiętając czasy, gdy jego wody płynęły wartkim i szerszym nurtem.

Wzdłuż lewej strony lasu przez 3 km ciągnie się gościniec, od którego prowadzą polne drogi do poszczególnych zabudowań.

Czasy świetności Szydłowca przypadają na okres do I wojny światowej. Mój śp. ojciec Antoni Kościelny wspominał, że w tym czasie wody potoku wykorzystywano do pracy tartaku i trzech młynów, z których jeden był położony w pobliżu obecnej drogi do Toporowa, drugi w środku wsi, obok zagrody Cyrana, a trzeci – na końcu wsi. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* w tomie XII z 1893 r. na s. 101 wymienia Szydłowiec, „wieś w powiecie mieleckim, wśród lasów sosnowych, u źródeł Babułówki (dopływ Wisły pod Baranowem). Parafia rzymsko-katolicka w Ostrowie Tuszowskim (*sic!*); odległa o 5 km na wschód od Mielca, leży w równinie wzniesionej 182 m nad poziomem morza. Posiadłość większości (Mojżesza Hermelego) wynosi 42 roli, 19 łąk, 1430 lasu, 12 m wydm piaszczystych; posiadłość mniejszości ma 115 roli, 58 łąk i ogrodów, 14 pastwisk 19 lasu. Wieś ma 24 domy, 160 mieszkańców (85 mężczyzn i 75 kobiet), 153 rzymskich katolików i 7 izraelitów. [...] Ta część Puszczy Sandomierskiej dopiero w XVII w. się zaludniła”. Do II wojny światowej w Szydłowcu znajdowały się leśniczówka i karczma.



## Zagroda rodziny Kościelnych w Szydłowcu

---

Jeśli po około kilometrze skręcimy w prawo, to polną drogą, przez kładkę na „rzece”, dojdziemy do zagrody rodziny Kościelnych. Jeszcze do niedawna były tu chata pokryta słomianą strzechą, a w niej duża, chłodna izba, wykorzystywana w nocy jako sypialnia, a w ciągu dnia tylko przy uroczystych okazjach. W tej izbie na czołowym miejscu wisiały dwa obrazy: Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Matki Bożej, zakupione w 1900 r. przy okazji pielgrzymki. Poza tym była kuchnia, w której toczyło się codzienne życie. Okna z kuchni wychodziły na gości-niec, aby gospodyni mogła widzieć, kto nim idzie lub jedzie – to były wydarzenia dnia. W oknach koniecznie pelargonie i mirt. Obok stały stodoła, obora, drewnutnia (pod nią porządnie ułożone stosy drewna na opał), komora i drewniana budka z wyciętym serduszkim, czyli wiejska toaleta, a wszystko to w kręgu zamkniętym drewnianym ogrodzeniem. W lecie chłód przed skwarem i ochronę przed burzą zapewniały stuletnia lipa i stary jesion. Wokół ogródek z różnokolorową paletą wiejskich kwiatów, zwłaszcza astrów, aksamitek, georginii i nawłoci. Był warzywnik i trochę zwisającej w stronę podwórza winnej latorośli, dającej kurom i innemu domowemu ptactwu schronienie przed drapieżnikami i słońcem. Podwórze zieleniło się bujną trawą, ponieważ pobliska „rzeka” nawilżała ziemię, ale nie zalewała. Ludzie bez zezwoleń władz wiedzieli, gdzie budować swoje domy, by żyć w zgodzie z przyrodą. Za płotem leszczyny, których orzechy dziecięcy od świtu rozbijały na twardych konarach sąsiedniej lipy, a także olchy, kalina i potężne, dzikie grusze uginające się pod ciężarem niezliczonej liczby ulęgałek.



Obraz Niepokalanego Serca Matki Bożej

Zajęcia i prace w gospodarstwie miały swoją kolejność i swój czas. Przed zmierzchem koń i krowy, na które wołano: Malwa, Kwiatka i Wiśnia, wracały z łąki, gospodyni paliła w piecu, go-





Droga prowadząca do zagrody Kościelnych

towała wieczerzę i dookoła roznosił się zapach palonego pod piecem kuchennym drewna. Warto przypomnieć, jakie to były posiłki. W okresach gospodarczej pomyślności był to, po porannym obrządku inwentarza, głównie gęsty żur, z mąki żytniej razowej, o specjalnym smaku, po prostu pyszny. Po zakończeniu pracy wieczerza: głównie mleko, ziemniaki, chleb. W niedzielę obiad – rosół (z ziemniakami lub makaronem), ale bez włoszczyzny (której w tej okolicy do lat pięćdziesiątych XX w. nie znano), gotowany na mięsie, najczęściej drobiu. Do tego kapusta gotowana, główne źródło witamin.

Poruszano się pieszo lub wozem, ciągniętym przez konia, przy czym przy wyjazdach do kościoła czy do Mielca zakładano wasąg, tj. ozdobny, pleciony półkosz, stanowiący boki wozu.

Nie zapomniano o porannym i wieczornym pacierzu. Niedziela była zawsze czasem odpoczynku po pracy, poświęconym Panu Bogu. Od lat 20. XX wieku, jak w wielu katolickich domach w tym czasie, prenumerowano pismo religijne, a mianowicie „Rycerza Niepokalanej”. Najczęściej czytano w zimie lub w niedzielę. Czytanie z reguły odbywało się w ten sposób, że jedna osoba głośno czytała, a reszta rodziny słuchała. Wszystko to tworzyło atmosferę spokoju, pewności i trwania. Przepiękny, kochany, jedyny na świecie Szydłowiec, ojcowizna mojego śp. ojca Antoniego Kościelnego – jego miłość do końca.

## Rodzina Kościelnych

---

Jak wynika z odnalezionych dokumentów, członkowie rodziny Kościelnych nie zawierali małżeństw lekkomyślnie. Robili to dopiero wtedy, gdy mieli własny dom lub chociaż ziemię pod jego budowę. Początkowo działo się to w wyniku darowizny rodziców, potem miało miejsce zwiększanie stanu posiadania własną zapobiegliwością, aby następnie znowu drogą darowizny wyposażyć swoje dzieci. Darowizn dokonywano w formie notarialnej, spadkobranie przeprowadzano sądownie. Dla nieruchomości zakładano księgi gruntowe, odpowiednik dzisiejszych ksiąg wieczystych, których numery poprzedzano skrótem whl ('wykazu hipotecznego liczba'), wprowadzone w zaborze austriackim w 1871 r. Od spadków i darowizn płacono podatki. Jak widać, zaborca gnębił Polaków tymi niesłusznymi podatkami (będącymi niejako karą za zapobiegliwość i oszczędność), a niestety polskie rządy po 1918 r. tę praktykę przejęły. I stosują aż do dzisiaj.



Widok domu od strony gościńca (lata 70. XX wieku)

Historię rodziny Kościelnych według dokumentów rozpoczynają...

## Bartłomiej i Teresa Kościelni (dokumenty 1–11)

---

**27** listopada 1871 r. w kościele pw. Wniebowzięcia N.M.Panny w Ostrowach Tuszowskich – sanktuarium cudownej „Madonny z Puszczy” – miał miejsce ślub **Bartłomieja** Kościelnego z Toporowa z **Teresą** Cyranówną z Szydłowca. Bartłomiej Kościelny był synem **Matusza** i **Marianny** z domu Maziarz. W chwili ślubu miał 28 lat, urodził się zatem w 1843 r. Teresa Cyranówna była córką Jana i Marianny z domu Stypa i w chwili ślubu miała 23 lata, urodziła się więc w 1848 r. (dokument nr 1).

Mieli co najmniej troje dzieci: syna **Adama**, który urodził się w 1881 r., córkę **Annę**, która wyszła za mąż za niejakiego Barnata, wcześniej zmarła i pozostał po niej syn Franciszek, oraz córkę **Marianne**, urodzoną w 1884 r.

Z dokumentów wynika, że Bartłomiej Kościelny umiał czytać i pisać oraz cieszył się zaufaniem i szacunkiem, skoro pełnił we wsi funkcję urzędowego oglądacza zwłok, czyli osoby, która z braku lekarza oficjalnie stwierdzała czyjs zgon i wydawała świadectwo zgonu.

Z okazji ślubu Jan Cyran zapisał swojemu zięciowi Bartłomiejowi Kościelnemu dwie morgi gruntu i plac budowlany w Szydłowcu, wartości 70 złotych reńskich „austriackiej waluty” (czyli talarów, które dzieliły się na centy [krajcary]; reforma walutowa z 1892 r. wprowadziła korony i halerze). Informuje o tym wezwanie do zapłacenia podatku od darowizny, w kwocie 2 złr 50 centów, skierowane do Bartłomieja Kościelnego, a sporządzone 12 grudnia 1871 r. (dokument nr 2).

Minęły lata, widocznie gospodarstwo dobrze się rozwijało, ponieważ Bartłomiej Kościelny, na podstawie dobrowolnej umowy zawartej 15 czerwca 1889 r., od Mojżesza Majera Hermelego, właściciela dóbr Rzędzianowice, za 150 złr, które wpłacił przy zawarciu umowy, kupił w Szydłowcu łąkę (parcela nr 33 o powierzchni 1 morgi i 1251 sążni, czyli niewiele ponad 1 ha), graniczącą na wschód z rowem i łąką Jana Cyrana, na południe z łąką Jana Cyrana, na zachód z łąką Jana Nowaka i na północ z łąką spadkobierców po śp. Franciszku Sztorcowie (dokument nr 3).

Podobnie jak dzisiaj, pożyczki były sposobem na zdobycie potrzebnych środków pieniężnych. Bartłomiej i Teresa Kościelni włościanie, przed c.k. notariuszem Antonim Fibichem w Mielcu 30 stycznia 1893 r. podpisali skrypt dłużny pożyczki 100 złr, z procentem dziewięć od stu rocznie, od Towarzystwa Zaliczkowego, zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, jako

członkowie tego Towarzystwa. Zobowiązali się spłacić zadłużenie w półrocznych ratach do 1895 r. Spłatę pożyczki poręczyli Adam Gołuchowski i Józef Nowak, włościanie z Szydłowca. Świadcami byli rolnicy Jan Bąk z Szydłowca oraz Antoni Piróg z Padwi (dokument nr 4).



Fragment domu od strony ogródka (lata 70. XX w.)

W związku z tym, że Bartłomiej Kościelny był urzędowym oglądaczem zwłok, pismem z dnia 1 grudnia 1899 r., adresowanym do „Zwierzchności Gminy w Szydłowcu” c.k. starosta *zawiadamia o konieczności wyboru nowego zastępcy oglądacza zwłok, ponieważ dotychczasowy nie umie czytać i pisać. Ponadto wzywa oglądacza zwłok Bartłomieja Kościelnego do c.k. lekarza powiatowego z księgą zmarłych i instrukcją obsługi* (dokument nr 5).

W 1900 r. Bartłomiej i Teresa Kościelni uporządkowali sprawy majątkowe i dla swoich nieruchomości założyli księgę wieczystą. I tak *zarządzeniem c.k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 11 czerwca 1900 r. prośba Bartłomieja Kościelnego o wydzielenie parcel 31 i 33 i utworzenie dla nich osobnego ciała hipotecznego w księgę gruntowej Szydłowca została przekazana c.k. sądowi powiatowemu w Mielcu wraz z kartą ciężarów i adnotacją, że przeciw wydzieleniu żądanych parcel żadna przeszkoda nie zachodzi* (dokument nr 6).

Stan posiadania Bartłomiej i Teresa Kościelni zwiększyli też drogą dziedziczenia. Otóż c.k. sąd powiatowy w Mielcu 8 lutego 1905 r., na podstawie m.in. dekretu dziedziczenia po Adamie

Gołuchowskim (Mielec, 20 lutego 1904 r.) i dekretu dziedziczenia po Janie Bąku (Mielec, 12 sierpnia 1903 r.) zezwolił na utworzenie dla parceli gruntowej 222 i 223 nowego ciała hipotecznego – whl 47 dla Bartłomieja Kościelnego, wraz z ciężarami obciążającymi Szydłowiec. O powyższym c.k. sąd zawiadomił Wysoki Skarb, c.k. urząd podatkowy i c.k. urząd ewidencyjny w Mielcu. Nie wiadomo, jakie były te ciężary obciążające Szydłowiec (dokument nr 7).

Nadszedł rok 1907. Bartłomiej i Teresa Kościelni przygotowywali się do wesel córki Marianny i syna Adama. Widocznie potrzebowali na nie pieniędzy, bo sprzedali część swojej ziemi. W tym celu *geometra M. Merak w Mielcu sporządził dnia 28 marca 1907 r. plan sytuacyjny podziału parceli 222 o pow. 3 ha 14 ar 20 m, objętej wykazem hipotecznym whl 47, na parcele 222/1 i parcele 222/2* (dokument nr 8).



Fragment stodoły od strony podwórza (lata 70. XX w.)

Następnie 28 marca 1907 r. przed zastępcą c.k. notariusza Bronisławem Leszczyckim w Mielcu został zawarty kontrakt, na mocy którego rolnik Bartłomiej Kościelny sprzedał Janowi Duraczowi i jego żonie Annie ze Świątków Duraczowej, włościanom z Podlesia w Przyłęku, parcelę 222/2 o pow. 3 morgi za cenę 500 koron austriackiej waluty, zapłaconą w całości. Na sprzedanej realności ciążyły ciężary w postaci hipoteki łącznej, przeniesione z dóbr Rzędzianowice, z których realność 47 księga gruntowa Szydłowiec została wydzielona. Bartłomiej Kościelny poręczył

kupującym całym swoim majątkiem, że oni z powodu tych ciężarów nie poniosą żadnej szkody. W stanie biernym realności whl 47 i 40 na rzecz kupujących zainstabulowano. Koszty kontraktu poniósł kupujący (dokument nr 9).

Na podstawie kontraktu z 28 marca 1907 r. i planu technicznego, dołączonego do realności whl 47, c.k. sąd powiatowy w Mielcu 4 kwietnia 1907 r. zezwolił, aby wydzielono nowe ciało whl 53 dla Jana i Anny Duraczów, z przeniesieniem ciężarów hipoteki ubocznej. Zezwolił także, aby w stanie biernym reszty realności whl 47, 40 i 9 Bartłomieja Kościelnego zainstabulowano w sposób łącznej hipoteki prawo zastawu dla sumy 540 koron na rzecz Jana i Anny Duraczów. O powyższym c.k. sąd zawiadomił: Katarzynę Maziarzową i Jędrzeja Reca z Szydłowca, Izraela i Beniamina Hermele z Mielca, Towarzystwo Ziemskie we Lwowie i Fundusz na cele kultury Królestwa Galicji (dokument nr 10).

Od należitości wymierzonej od kontraktu z 28 marca 1907 r. Jan Duracz złożył skuteczne odwołanie. I tak pismem z 25 października 1907 r. c.k. urząd podatkowy w Tarnowie uwzględnił odwołanie Jana Duracza z Przyłęka od podatku w wysokości 15 koron 60 halerzy, wymierzonego od kontraktu kupna z 28 marca 1907 r., i zmniejszył ten podatek do 9 koron 68 halerzy, wedle ustaw z 13 grudnia 1862 r. i z 18 czerwca 1901 r. (dokument nr 11).

Marianna, córka Bartłomieja i Teresy, mając 23 lata wyszła za mąż za Ludwika Rżanę, lat 35, syna Wawrzyńca i Rozalii z domu Wojtusiak, i zamieszkała w Szafranowie koło Radomyśla Wielkiego. Ich ślub odbył się 10 kwietnia 1907 r. w kościele parafialnym w Ostrowach Tuszowskich.



## Adam i Katarzyna Kościelni (dokumenty 12–32)

**A**dam, syn Bartłomieja i Teresy ożenił się z **Katarzyną** Kłodzianką z Przyłęka, córką Wojciecha i Julianny z domu Wrażeń. Małżeństwo zostało zawarte 19 czerwca 1907 r. w kościele w Ostrowach Tuszowskich. W chwili ślubu Adam miał lat 26, a Katarzyna – 22 lata (dokument nr 12).

*Ale wcześniej przed Stanisławem Leszczyckim, c.k. zastępcą notariusza w Mielcu, w dniu 7 czerwca 1907 r. Bartłomiej i Teresa Kościelni darowali swojemu synowi Adamowi Kościelnemu i jego*



Katarzyna Kościelna

*narzeczonej Katarzynie Kłoda, córce Wojciecha, na własność swoje realności, wykazane hipoteczną liczbą wbl 8, 9, 10, 47 i 40 księgi Szydłowiec wraz z domem i stajnią, stojącymi na parceli 159/6 i zobowiązali się wydać je obdarowanym po zawarciu związku małżeńskiego, jednak zastrzegli sobie na dożywocie użytkowanie kuchni w domu mieszkalnym, użytkowanie jednej morgi z parceli 159/6 i ćwierć morgi z parceli 33. Natomiast Adam Kościelny zobowiązał się do spłaty siostrze swojej Mariannie Rżanej z Szafranowa – 400 koron i siostrzeńcowi swojemu Franciszkowi Barnatowi – 300 koron w ciągu 5 lat, licząc od dnia darowizny. Bartłomiej i Teresa Kościelni stwierdzili ponadto, że dlatego przeznaczają tak małe*

*spłaty, gdyż już poprzednio dali gotówką córce Mariannie Rżanej – 600 koron, a matce Franciszka Barnata, czyli swojej córce Annie Barnat – 400 koron. Akt sporządzono w obecności świadków Jana Kłody z Szydłowca i Józefa Hyjka z Czajkowej (dokument nr 13).*

Od darowizny, na podstawie wezwania płatniczego c.k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Tarnowie z 5 lipca 1907 r., Adam i Katarzyna Kościelni zapłacili podatek w kwocie 14 koron 50 halerzy (dokument nr 14).

Następnie 15 lipca 1907 r. c.k. Sąd powiatowy w Mielcu zezwolił na utworzenie i wpisanie po połowie prawa własności realności wbl 8, 9, 10, 47 i 40 na rzecz Adama i Katarzyny Kościelnych, z wpisaniem dożywocia na rzecz Bartłomieja i Teresy Kościelnych i zapisanych spłat (dokument nr 15).

Był to pierwszy dokument sporządzony na maszynie do pisania! Poprzednie dokumenty były spisywane ręcznie lub na formularzu, wypełnionym ręcznie.

Z obowiązku nałożonego umową darowizny Adam wywiązał się już w 1907 r.: *Przed c.k. notariuszem Ignacym Kosińskim 21 listopada 1907 r. Marianna Rżana oświadczyła, iż w dniu tym otrzymała od Adama Kościelnego 400 koron, tytułem spłaty. Ponieważ Marianna Rżana była niepiśmienna, na odwrotnej stronie oświadczenia c.k. notariusz Ignacy Kosiński oświadczył, że wobec niego Marianna Rżana, włościanka z Szafranowa (k. Radomyśla Wielkiego), której tożsamość potwierdzili rolnicy z Szydłowca Jędrzej Rec i Stanisław Cyran, znakiem krzyża ten dokument potwierdziła, a jej imię i nazwisko, na jej żądanie, Jędrzej Rec napisał* (dokument nr 16). Oświadczenie zostało napisane ręcznie.

Przyszła pora narodzin. Adamowi i Katarzynie Kościelnym rodziły się dzieci. Pierwszy syn **Stanisław**, urodzony w 1908 r., zmarł tuż po narodzeniu. Następnie przyszli na świat: **Antoni** – 26 maja 1909 r., **Franciszka** – 5 września 1910 r., **Maria** – 3 marca 1912 r. i **Władysław** – 21 lipca 1913 r.

W rodzinie Kościelnych bywały też chwile smutne... Umierają kolejno w Szydłowcu Teresa i Bartłomiej; Teresa zmarła 8 stycznia 1908 r., mając lat 59, Bartłomiej zmarł 10 września 1913 r. w wieku 70 lat.

Potem przyszły lata trudne, ponieważ w latach 1914–1918 przez polskie ziemie przechodził front: trwała I wojna światowa. Adam Kościelny, jako poddany cesarza Austrii, został powołany do armii austriackiej, a dostawszy się do niewoli rosyjskiej znalazł się w Ustamienio-gorsku (?) koło Jekatierinosławia (od 1926 r.

Dniepropietrowsk, od 2016 r. Dnipro na Ukrainie), gdzie przebywał w latach 1914–1918. Z niewoli co tydzień do rodziny przysyłał kartki; niestety, wszystkie one zaginęły w czasie II wojny światowej.



Adam Kościelny (po lewej)



Przyszedł rok 1918, Polska odzyskała niepodległość. Sądy i urzędy nie były już „c.k.,” ale polskie. Wrócił z niewoli Adam Kościelny. Rodzą się kolejne dzieci: **Tadeusz** – 19 maja 1919 r., **Anna** – 18 kwietnia 1921 r., **Stanisław** – 11 kwietnia 1923 r. i **Jan** – 1 czerwca 1925 r.

Mimo ciężkich powojennych czasów i licznego potomstwa Adam i Katarzyna Kościelni zwiększyli swój stan posiadania; ten fakt jest nie tylko wyrazem dbałości o dobro rodziny, ale także wyraża szacunek i przywiązanie do ziemi. Ziemi nieurodzajnej, piaszczystej, ale – własnej.

I tak w formie aktu notarialnego *włóścianie Adam i Katarzyna Kościelni kupili 6 marca 1919 r. od włóścian Jana i Anny Duraczów całą ich realność objętą whl 53, obejmującą parcelę gruntową 222/2 w Szydłowcu, za cenę 500 koron, w całości zapłaconą, bez długów i ciężarów hipotecznych. Notariusz Ignacy Kosiński poinformował kupujących, że realność powyższa, jako hipoteka uboczna obciążona jest długami, które przeniesione zostały na tę realność z dóbr Rzędzianowice whl 540 ks. tab., przy Sądzie obwodowym w Tarnowie prowadzonym, i które spłacić ma właściciel powyższych dóbr. Tożsamość sprzedających potwierdzili Jan Rec, rolnik z Szydłowca i Jan Białek, rolnik z Podlesia. Koszta kontraktu ze stemplami (2 korony i 50 halerzy) i intabulacją jako też należność przenośną, ponieśli kupujący. Kontrakt sporządzono na maszynie do pisania (dokument nr 17).*

*Prawo własności realności objętej whl 53 na rzecz Adama i Katarzyny Kościelnych zostało zainstabulowane uchwałą z 25 lipca 1919 r. Sądu powiatowego w Mielcu. Za doręczenie uchwały należało zapłacić 200 halerzy (dokument nr 18).*

Następnie *Adam i Katarzyna Kościelni 29 marca 1921 r. kupili od Jędrzeja Cyrana i Marianny z Jemiołów Cyranowej całą ich realność objętą wykazem hipotecznym whl 45, mierzącą około 5 mórg gruntu, z domem mieszkalnym, stodołą ze stajnią, płotami, drzewami, studnią za cenę 250.000 marek polskich, w całości zapłaconą. Adam Kościelny oświadczył, iż Jędrzej Cyran jest jego siostrzeńcem i dlatego kontrakt ten nie wymagał zatwierdzenia przez Komisję dla obrotu ziemią w Mielcu (dokument nr 19).*

*Uchwałą z dnia 15 października 1921 r. Sąd powiatowy w Mielcu wpisał w whl 45 prawo własności na rzecz Adama i Katarzyny Kościelnych (dokument nr 20).*

Od powyższego kontraktu *Urząd podatkowy w Mielcu, wezwaniem płatniczym z dnia 10 kwietnia 1921 r. wymierzył Adamowi i Katarzynie Kościelnym podatek w kwocie 12.662 marek polskich i 40 fenigów (dokument nr 21).*

Z dowodu odbioru wynika, że *kwota podatku została Urzędowi podatkowemu i depozytów sądowych wpłacona 19.05.1921 r., na konto czekowe w Poczтовой Kasie Oszczędności (dokument nr 22).*

Zdarzały się konflikty sąsiedzkie, sprawnie załatwiane przez władze administracyjne. I tak *w związku z reskryptem z dnia 5 maja 1922 r. Adama Kościelnego i Józefa Cyrana, iż Jan Cyran – przez zasypianie rowu odpływowego – rozmyślnie zatamował naturalny odpływ wody z ich gruntów, Starosta w Mielcu orzeczeniem z 18 maja 1922 r. zobowiązał Jana Cyrana, na podstawie ustawy wodnej z 14.03.1875 r., do przywrócenia stanu pierwotnego. Z pisma wynika m.in., że woda z gruntów Adama Kościelnego i Józefa Cyrana i z lasów Sroczyńskiego sphywała wyraźnym rowem polnym do potoku, zwanego „smarkata rzeka”, na łące, należącej do Jana Cyrana. Na orzeczenie Starosty służył rekurs do Województwa* (dokument nr 23).



Otoczenie zagrody od strony gościńca (lata 70. XX wieku)

Już wtedy obowiązywały przymusowe ubezpieczenia budowli. Nasi przodkowie musieli opłacać składki ubezpieczeniowe i różne podatki – i to w sytuacji braku stałych dochodów z gospodarstwa.

Zachowały się następujące dowody wpłat:

*\* pokwitowanie z 7 lutego 1922 r. wystawione przez Jana Cyrana, działającego za Zarząd gminny, zapłaceniu przez Adama Kościelnego 6.400 marek polskich, tytułem nadzwyczajnej daniny państwowej* (dokument nr 24).

Prawdopodobnie był to jakiś nadzwyczajny podatek związany z kontraktem kupna-sprzedaży z 29 marca 1921 r., gdyż zapłacił go również Andrzej Cyran.

\* *pokwitowanie z 7 lutego 1922 r. wystawione przez Jana Cyrana, działającego za Zarząd gminny zapłaceniu przez Andrzeja Cyrana 900 marek polskich tytułem nadzwyczajnej daniny* (dokument nr 25);

\* *dowód z 22 lutego 1934 r., sporządzony przez sołtysa Stanisława Reca, wpłaty przez Adama Kościelnego 5 zł, z tytułu ubezpieczenia budowli na kwotę 1210 zł* (dokument nr 26);

\* *dowód zapłaceniu w Wydziale Powiatowym w Mielcu 28.10.1936 r. przez Adama Kościelnego kwoty 5,72 zł, w tym 6 gr odsetek i 25 gr kosztów upomnienia, tytułem specjalnej opłaty drogowej od gruntu, od nieruchomości i od świadczeń przemysłowych* (dokument nr 27);

\* *dowód ubezpieczeniowy, wystawiony przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemnych, Oddział w Tarnowie z 19 października 1925 r. na nazwisko Adama Kościelnego, informujący o składce w kwocie 11 zł 85 gr na przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia, tj. domu, stajni i stodoły w Szydłowcu nr 21, zbudowanych z drewna i pokrytych słomą, na ogólną sumę 1350 zł. Na odwrocie dowodu podano wyciąg z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 października 1924 r., określający istotne warunki ubezpieczenia* (dokument nr 28).

Zachowane dokumenty wskazują, że Adam Kościelny był człowiekiem pracowitym i aktywnym. Jego podpis na zachowanych dowodach jest wyrobiony i świadczy, że dobrze czytał i pisał, co nawet w dzisiejszych czasach nie jest normą. Adam Kościelny pracował jako strażnik lasów hr. Tarnowskiego. Był też lustratorem wsi, a także współpracował z Głównym Urzędem Statystycznym, o czym informują:

\* *pismo z 22 lipca 1936 r. Zarządu Gminnego w Tuszowie Narodowym, podpisane przez wójta – hr. Karola Tarnowskiego, a skierowane do Adama Kościelnego – w jakże grzecznej formie! – o treści: Zarząd gminny w Tuszowie Narodowym przypomina, że termin wykonania lustracji byłej gminy jednowioskowej minął z dniem 15 sierpnia* (tak w dokumencie; powinno być „lipca”) *1936 r., z tego powodu uprasza się o przeprowadzenie lustracji i przedłożenie protokołu 25 lipca 1936 r. Uprasza się o dotrzymanie terminu naznaczonego* (dokument nr 29).

\* *dypłom przyznania Adamowi Kościelnemu przez Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego 23 grudnia 1938 r. brązowej odznaki honorowej za współpracę z Głównym Urzędem Statystycznym* (dokument nr 30).

W niewoli rosyjskiej Adam Kościelny nauczył się palić machorkę, co być może przyczyniło się do jego późniejszej choroby żołądka i przedwczesnej śmierci. Adam Kościelny zmarł w Szydłowcu 23 kwietnia 1939 r.; żył 58 lat.

W związku ze śmiercią Adama sąd grodzki w Mielcu uchwałą z 9 sierpnia 1939 r. przyjął do wiadomości warunkowe deklaracje do spadku spadkobierców ustawowych, tj. Katarzynie Kościelnej w 8/32 częściach, zaś dzieciom: Antoniemu, Franciszce, Marii, Władysławowi, Tadeuszowi, Annie, Stanisławowi i Janowi po 3/32 części. Uznał też koszty pogrzebu w sumie 186 zł za odpowiednie i ustalił stan czynny spadku na 3040 zł, stan bierny na 686 zł, a czysty spadek na 2354 zł, o czym powiadomił urząd skarbowy w Mielcu. Ponadto notariuszowi Orestowi Ziembie przyznał, za spisanie aktów spadkowych, 29 zł 50 gr (dokument nr 31).

Następnie uchwałą z 22 grudnia 1939 r. sąd grodzki w Mielcu, Oddział I, sekcja 1. niesporna zaintabulował prawo własności połowy realności whł 8, 9, 10, 40, 45, 47 i 53 w Szydłowcu, poczta Trzęsówka w miejsce Adama Kościelnego – jego spadkobiercom.

Warto zwrócić uwagę na oszczędzanie papieru w owym czasie (była wojna). Otóż powyższa uchwała została napisana na czystej stronie kartki, na której znajduje się pismo z 9 czerwca 1906 r. c.k. sądu obwodowego w Tarnowie do c.k. sądu powiatowego w Mielcu w sprawie sprzedania w drodze licytacji zużytego koca (dokument nr 32).

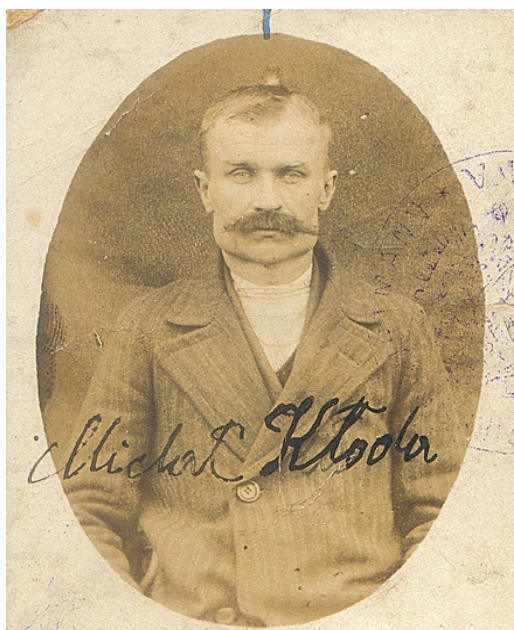


## Rodzina Katarzyny Kościelnej (dokumenty 33–47)

Katarzyna, żona Adama, była córką Wojciecha Kłody i Julianny z Wrażniów. Pochodziła z Przyłęka. Rodzeństwo Katarzyny to: bracia Jan i Michał oraz siostra, która wyszła za mąż za Jana Babulę i wcześniej zmarła, osierocając syna Stanisława. W Jagodniku mieszkał brat Juliany Kłodziny – Wrażeń (imię nieznane). Miał on kilku synów, z których jeden, Paweł, był kierownikiem szkoły podstawowej na Przedmieściu w Dynowie (miasto w powiecie rzeszowskim), a drugi – proboszczem. Rodzinne ambicje przetrwały w świadomości Katarzyny, ponieważ popierała pragnienie nauki u syna Antoniego.

Zachowały się dwa dokumenty, związane ze spadkobraniami po Janie Babuli, mężu wcześniej zmarłej siostry Katarzyny Kościelnej, a mianowicie:

\* *zawiadomienie c.k. Sądu powiatowego Oddział I w Kolbuszowej z 17 października 1907 r. o dokonaniu wpisów hipotecznych po śp. Janie Babuli, zmarłym w 1907 r.* (dokument nr 33);



Michał Kłoda

\* *pismo c.k. Sądu powiatowego w Kolbuszowej z dnia 23 grudnia 1907 r. o zatwierdzeniu kontraktu kupna sprzedaży z 3 września 1907 r. imieniem małoletnich Stanisława, Aniela i Zofii Babulów (Aniela i Zofia to prawdopodobnie córki z drugiego małżeństwa Jana Babuli), albowiem sprzedaż ta w myśl kodycyłu zmarłego śp. Jana Babuli –przez tegoż za życia swego dokonana została* (dokument nr 34).

W dniu 22 stycznia 1912 r. w Przyłęku zmarł Wojciech Kłoda, ojciec Katarzyny. Żył 63 lata. Zgodnie z postanowieniem c.k. Sądu powiatowego oddział Kolbuszowa z 3 marca 1912 r. spadek po Wojciechu Kłoda, przypadł jego żonie Julii z Wrażniów Kłodowej, Michałowi Kłodzie i małoletniemu Stanisławowi Babuli. Deklarację do spadku od pozostałych spadkobierców, tj. Katarzyny z Kłodów Kościelnej i Jana Kłody, zamieszkałych w Szydłowcu miał odebrać c.k. Sąd powiatowy w Mielcu (sąd uwzględniał trudności i koszty stron związane z dojazdem do Kolbuszowej). Zarząd majątku

*spadkowego Sąd powierzył Julii Kłodowej, z uwagi na szczupłość masy spadkowej, zwalniając ją od składania rachunków. Koszta pogrzebu w kwocie 80 koron Sąd uznał za odpowiednie stanowi, majątkowi i zwyczajom miejscowym. Wykaz majątku spadkowego Sąd przekazał c.k. urzędowi podatkowemu w Kolbuszowej, celem wymierzenia należności spadkowej (dokument nr 35).*



Widok fragmentu podwórza od strony bramy wjazdowej (2016)

W dniu 3 lutego 1913 r. w Przyłęku, w wieku 61 lat, zmarła Julianna Kłodzina. C.k. urząd podatkowy wymierzył podatek od spadku, nie czekając na przeprowadzenie spadkobrania: *Dyrekcja okręgu skarbowego w Rzeszowie wezwaniem płatniczym z dnia 25 grudnia 1913 r., skierowanym do p. Michała Kłody, Jana Kłody, Katarzyny Kościelnej i Stanisława Babuli, wezwała do zapłacenia podatku w kwocie 51 koron, ustalonego od spadku po śp. Juliannie Kłoda, składającego się z lwb 71 i 4/8 cz. lwb 541 gm. Przyłek oraz inwentarza, wartości 4175 koron, po potrąceniu kosztów pogrzebu w kwocie 120 koron oraz długów, tj. na rzecz Powiatowej Kasy Oszczędności w Kolbuszowej – 935 koron i 95 halerzy oraz 260 koron należnych Marcinowi Wrażniowi (dokument nr 36).*

14 marca 1917 r. w Przyłęku zmarł Michał Kłoda; był chory na reumatyzm. Po jego śmierci wezwaniem płatniczym z 30 października 1917 r. skierowanym do Katarzyny Kościelnej, c.k.

*Dyrekcja okręgu skarbowego w Rzeszowie, wyceniła wartość spadku po śp. Michale Kłodzie, zmarłym 14 marca 1917 r., na kwotę 4495 i po potrąceniu długów spadkowych – 750 koron Stanisławowi Babuli, 500 koron Katarzynie Kościelnej, Janowi Kłodzie – 280 zł i Jędrzejowi Kubikowi – 50 koron, ustaliła wartość czystego spadku na kwotę 2268 koron 46 halerzy i wymierzyła podatek 211 koron 74 halerzy, zapłacony 5 marca 1918 r. (dokument nr 37).*

Spadek po Michale Kłodzie, dekretem dziedzictwa z 9 marca 1918 r., Sąd Powiatowy w Kolbuszowej przyznał siostrze Katarzynie Kościelnej, bratu Janowi Kłodzie i Stanisławowi Babuli, po 1/3 części (dokument nr 37).

Następnie zawiadomieniem z 9 marca 1918 r. c.k. sąd powiatowy w Kolbuszowej poinformował o dokonaniu wpisów hipotecznych spadkobierców po śp. Michale Kłodzie (dokument nr 39).

Ponadto w wezwaniu płatniczym z 29 lipca 1918 r. c.k. urząd podatkowy w Kolbuszowej podatek od spadku po śp. Michale Kłodzie ostatecznie ustalił na kwotę 245 koron 64 halerzy i po uwzględnieniu kwoty zapłaconej wcześniej, do zapłaty pozostała kwota 33 korony 90 halerzy, w ciągu 30 dni od doręczenia wezwania. C.k. Dyrekcja okręgu skarbowego w Rzeszowie zatwierdziła wymiar podatku i wezwanie płatnicze przesyłała Katarzynie Kościelnej (dokument nr 40).

Rodzinę Kłodów dotknęło nieszczęście – pożar: *W załatwieniu wniosku Krajowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Rzeszowie, Sąd powiatowy w Kolbuszowej pismem z 9 października 1918 r. zawiadomił Towarzystwo, że wynagrodzenie w kwocie 600 koron za spalone budynki pod lk. 42 należne spadkobiercom śp. Julianny Kłoda, należą się jej synowi Michałowi Kłodzie, który te budynki odziedziczył, a gdy on zmarł, należy gotówkę złożyć do depozytu sądowego (dokument nr 41).*

Spadek po Juliannie Kłodzinie dopiero dekretem dziedzictwa z 16 października 1918 r. jeszcze c.k. sąd powiatowy w Kolbuszowej przyznał jej dzieciom: Janowi Kłodzie, Michałowi Kłodzie i Katarzynie Kościelnej oraz wnukowi Stanisławowi Babuli, każdemu z nich po 1/4 części (dokument nr 42).

Zawiadomieniem z 16 października 1918 r. c.k. sąd powiatowy oddział I w Kolbuszowej oznajmił o dokonaniu z urzędu wpisów hipotecznych spadkobierców po śp. Juliannie Kłodowej, po dostarczeniu dokumentów niezbędnych do dokonania wpisu (dokument nr 43).

Polska wywalczyła niepodległość i następne dokumenty sporządzano już bez dodatku „c.k.”. I tak uchwałą z 25 marca 1919 r. Sąd powiatowy w Kolbuszowej dokonał wpisów prawa własności na rzecz Jana Kłody, Katarzyny Kościelnej i Stanisława Babuli, jako spadkobierców Julianny i Michała Kłodów (dokument nr 44).

Zachował się kwit z 10 lipca 1919 r., wystawiony przez urząd podatkowy w Mielcu (jeszcze na formularzu c.k. urzędu z godłem austriackim) na nazwisko Katarzyny Kłodziny z Szydłowca, zapłaconia 60 koron 49 halerzy, jako podatku gruntowego za lata 1914–1917 przy gminie Przyłęk, rep. 418/1, 611/1, co wskazuje, że państwo już polskie pobierało zaległe podatki, nałożone przez austriackiego zaborcę, lub też że na rolników nałożyło podatki z mocą działającą wstecz (dokument nr 45).

Odziedziczone udziały w Przyłęku Katarzyna Kościelna 8 listopada 1921 r. sprzedała Wincentemu i Emilii Salamonom. *Uchwałą z 11 grudnia 1921 r., Sąd Powiatowy w Kolbuszowej, na podstawie kontraktu kupna sprzedaży, zalegalizowanego przez Komisję dla obrotu ziemią przy Sądzie powiatowym w Kolbuszowej dnia 19 listopada 1921 r., zezwolił na zaindusowanie w miejsce Katarzyny Kościelnej – Wincentego i Emilii Salamon prawa własności 1/3 części realności objętych whl 71, 308 i 541 oraz prawa własności 2/60 realności whl 312.* Na odwrocie dokumentu znajduje się wniosek Wincentego i Emilii Salamonów, sporządzony przez adwokata z Kolbuszowej dr. Tadeusza Drozdowskiego, o wpis prawa własności w whl 71, 308, 541 oraz 312 (dokument nr 46).

Katarzyna Kościelna zmarła nagle na serce 11 czerwca 1956 r. Śmierć spotkała ją na wozie, którym sama przyjechała do Mielca, do córki Anny. Koń zaprzęgnięty do wozu cierpliwie czekał na pomoc... Miała 71 lat.

W tym miejscu warto przypomnieć Józefa Wrażnia z Przyłęka, który w 1910 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Miał wtedy 27 lat. Gdy o śmierci Katarzyny Kościelnej zawiadomił go brat Wincenty Wrażen z Przyłęka, Józef Wrażen napisał list z Ameryki, na który odpowiedział mu Antoni – syn Katarzyny. W 1957 r. Józef Wrażen odpisał i załączył dwa zdjęcia: swoje przed domem z 1952 r. i ze ślubu syna z 1950 r. W liście tym pisał m.in., że z Katarzyną, którą nazywał Kasią, chodził do jednej szkoły, a bywali też wspólnie na weselach. Po 47 latach pobytu w Ameryce Józef Wrażen zachował umiejętność pisania w języku ojczystym, pamięć o rodzinnych stronach i ludziach spotkanych w młodości (dokument nr 47 i 2 zdjęcia).





## Rodzeństwo Maria i Stanisław Kościelni (dokument 48)

---

Po śmierci Katarzyny Kościelnej w domu rodzinnym została jej niezamężna córka Maria i ułomny fizycznie od urodzenia syn Stanisław. Mieszkali do końca życia razem. Gospodarstwo przekazali państwu w zamian za rentę, zostawiając sobie wydzieloną nieruchomość wraz z zabudowaniami gospodarczymi, zgodnie z ówczesnymi przepisami prawnymi. Ponieważ syn



Maria Kościelna

Stanisław był niepełnosprawny, przewidująca matka Katarzyna nie liczyła na pomoc państwa i córkę Marię wyznaczyła do opieki nad bratem. Nie wydała jej za męża, za to nauczyła samodzielności i prowadzenia gospodarstwa. Maria była staranna i pracowita. Uczyła się dobrze, o czym świadczy zachowane świadectwo szkolne z 1920 r., wystawione przez nauczycielkę p. Janicką i ks. J. Smółkę (dokument nr 48). Po śmierci matki Maria razem ze Stanisławem trzymali konia, krowy, trzodę, drób. Maria była dzielną kobietą. Całe życie ciężko pracowała. Dopóki starczyło jej sił, piekła chleb w piecu chlebowym. Nie było na świecie lepszego chleba! Robiła w masielnicy masło, a z

kwaśnego mleka – twaróg. Jako jedna z pierwszych gospodyń w Szydłowcu przygotowywała przetwory na zimę; piekła ciasta, wykorzystując przepisy podane w prasie. Stanisław miał w ogródku parę uli i w lecie wyjmował plastry z miodem.

Wyobraź sobie, Czytelniku, że siedzisz na ławeczce pod ścianą domu, nad głową masz baldachim z listowia lipy, naprzeciwko uśmiechają się georginie, w jednej ręce trzymasz pajdę razowego chleba, posmarowanego (koniecznie grubo!) świeżutkim masłem i polanego miodem, który dopiero co spłynął z plastra; w drugiej ręce masz kubek z maślanką. Wszystko pachnie swoim naturalnym zapachem, a smak ma niepowtarzalny...

Sprawy urzędowe Maria załatwiała sama, sama też jeździła konnym wozem do Mielca (przez wiele lat był to jedyny środek transportu). W zimie Maria i jej brat Stanisław dużo czytali, zwłaszcza prasy religijnej, którą prenumerował rodzeństwu brat Antoni.

Maria zmarła po długiej chorobie 2 stycznia 1989 r.; żyła 77 lat.

W rodzinnym domu został Stanisław. Sam nauczył się czytać. Rozmowa z nim była przyjemnością: miał dużo wiadomości, potrafił wyciągać logiczne wnioski z uzyskanych informacji i prawidłowo oceniać sytuację, zwłaszcza polityczną. Zachował trzeźwość myślenia i wewnętrzną wolność. Pomimo kalectwa był uśmiechnięty i nigdy nie narzekał.



Stanisław Kościelny

Po śmierci Marii Stanisław Kościelny sam załatwiał sprawy urzędowe, sam też jeździł (już wtedy autobusem) do Mielca. W codziennych sprawach pomagał mu syn jego siostry Franciszki – Antoni Wojciechowski, który wychowywał się tutaj i mieszkał do czasu swego ożenku. Stanisław do końca życia trzymał konia; najpierw była to Kasztanka, a potem Kuba.



Stanisław Kościelny i Kuba

Kasztance i Kubie zawdzięczam wzruszające wspomnienia. Gdy przyjeżdżałam na wakacje, a potem na urlop, przy stacji PKP w Mielcu czekał już cierpliwie koń, przeżuając siano. Przy wozie radośnie wyciągała do mnie ramiona babcia Katarzyna lub ciocia Marysia. A potem długa jazda do Szydłowca. Na początku nerwowa przez miasto; konia należało trzymać stanowczo

i uważać, by nie przestraszył się samochodu. Potem droga koło fabryki, następnie przez Mościska i w końcu upragniony las. Albo z wujem Stasiem przez mroczny las, 7 km do Chyków Dębiaków lub 5 km do Przyłęka, czy też wozem drabiniastym na sianie, z łąki. Pomimo że Kasztanka i Kuba dobrze znali wszystkie drogi, nie mogło się obyć bez „hetta” (w prawo), „wišta” (w lewo) i „wio!” (naprzód). Zapewniam, że w tych warunkach jazda konnym wozem dawała większą przyjemność i poczucie wolności niż jazda najlepszym nawet samochodem.

Stanisław Kościelny zmarł nagle w Szydłowcu 27 grudnia 1997 r., w wieku 74 lat. Na mocy jego testamentu domostwo wraz z ziemią przeszło na własność Antoniego Wojciechowskiego, najbardziej z wnuków Adama i Katarzyny Kościelnych związanego z tym miejscem, bowiem od 3. lub 4. roku życia był wychowany przez babcię Katarzynę po tym, gdy w 1945 r. jego rodzicom spłonął dom w Przyłęku i znaleźli się w trudnym położeniu. Na starej chacie w miejsce strzechy jest teraz dach z niebieskiej blachy, a w miejscu lipy – nowy murowany dom...



Rodzeństwo Maria, Stanisław i Antoni Kościelni

## Zakończenie

---

Wszystkie z ośmiorga dzieci Adama i Katarzyny Kościelnych dożyły starości w spokoju i szacunku najbliższych. Najzdolniejszym z nich był Stanisław, który jednak z powodu ułomności nie mógł chodzić do szkoły, natomiast najbardziej wytrwałym – Antoni, który dzięki tej cności uczył się i został adwokatem. Przez całe dorosłe życie opiekował się swoją rodziną i pomagał jej, zwłaszcza w sprawach urzędowych. Po 1945 r. osiadł w Zagłębiu Dąbrowskim, ale regularnie, niemal do końca życia (zmarł 12 września 1999 r.) odwiedzał rodzinę w Szydłowcu, wspomagał ją również finansowo. Miał jedną córkę.



Widok na zagrodę i nowy dom od strony gościńca (2016)

Z pozostałych dzieci Adama i Katarzyny: Franciszka wyszła za mąż za Jana Wojciechowskiego, mieszkała w Przyłęku, miała sześcioro dzieci, zmarła 23 grudnia 1996 r.; Władysław ożenił się z Emilią Gabrysiówną, mieszkał w Woli Chorzelowskiej, miał czworo dzieci, zmarł 8 lutego 1993 r.; Tadeusz ożenił się z Anną Hyjkówną, mieszkał na Chykach Dębiakach, miał siedmioro dzieci, zmarł 6 maja 1990 r.; Anna wyszła za mąż za Edwarda Rybę, mieszkała w Mielcu, miała

jedną córkę, zmarła 21 października 1993 r.; Jan ożenił się z Karoliną Magdzianką, mieszkał w Szydłowcu, miał dwie córki, zmarł 21 listopada 2007 r.

Z dwudziestu jeden wnucząt Adama i Katarzyny najstarsza Janina (córka Franciszki) zmarła 18 lipca 1989 r. na serce; wnuk Mieczysław (syn Tadeusza) zmarł 19 maja 2009 r.; trzy wnuczki mieszkają w Zagłębiu Dąbrowskim, trzy wnuczki – w Kielcach i okolicy, oraz jedna wnuczka – koło Myślenic. Pozostałe wnuki osiadły w Mielcu i wsiach powiatu mieleckiego. Mają swoje rodziny, niektórzy z nich liczne i dlatego szczęśliwe.

Czas biegnie, rosną kolejne pokolenia... a życie pisze następne rodzinne historie.



Miłego Czytelnika o pobożne westchnienie w intencji  
opisywanych tu już nieżyjących osób prosi

– Autorka

Załączniki: 45 oryginalnych dokumentów, 2 kserokopie metryk ślubów, tj. Bartłomieja i Teresy oraz Adama i Katarzyny Kościelnych, 2 zdjęcia